

Sub auspiciis imperatoris

W monarchii habsburskiej, a zatem i w Galicji, na przełomie XIX i XX w., ceniono sobie wysoko odznaczenie w postaci ukończenia studiów wyższych, uzyskanego *sub auspiciis imperatoris*. Dyplomowi temu, nadawanemu podczas uroczystej promocji, towarzyszyło wręczenie odznaczonemu złotego pierścienia. To odznaczenie było jednym ze źródeł popularności Franciszka Józefa I.

Jak świadczy łacińska nazwa, był to dyplom nadawany „pod dobrą wróżbą”, *auspicja* bowiem były to wróżby, od których rozpoczynano i pod którymi odbywano ważne narady. W starożytnym Rzymie dbano, by zgromadzenia ludowe, *comitia*, rozpoczynały się *sub bonis auspiciis*, a jeżeli *auspicia* bywały *mala*, to lepiej było nie przystępować do obrad. W monarchii habsburskiej szło o to, iżby młody człowiek, który z wyróżnieniem ukończył studia i wkraczał w życie zawodowe, mógł liczyć na zainteresowanie monarchy i jego szczególną opiekę.

Odznaczenie powstało z inicjatywy środowisk uniwersyteckich. Od dawna utarła się praktyka kończenia studiów promocją, a ta (za opłatą wniesioną przez absolwenta) mogła przybrać nader uroczystą formę¹. Tu jednak szło o coś więcej niż typową promocję. Warunki uzyskania tego odznaczenia określało rozporządzenie opublikowane w 1888 r.² Otrzymywali je młodzi ludzie, którzy ukończyli studia średnie, gimnazjalne i wyższe, uniwersyteckie, „z postępem znakomitym”. Nie wystarczało jednak być na studiach prymusem, gdyż odznaczenie obwarowane było licznymi dalszymi zastrzeżeniami, które miały je uczynić elitarnym.

Wniosek o nadanie dyplomu i promocję *sub auspiciis imperatoris* sporządzał senat uniwersytecki pod koniec roku akademickiego lub z początkiem roku następnego. Prawdopodobnie senat czynił to nie z własnej inicjatywy, lecz na prośbę absolwenta. Wniosek wraz z dokumentacją przesyłany był do namiestnictwa (w Galicji – we Lwowie), a to z kolei kierowało sprawę do ministerstwa wyznań i oświaty (*Ministerium für Cultus und Unterricht*). Wniosek z Uniwersytetu Wiedeńskiego miał krótszą i łatwiejszą drogę, gdyż szedł wprost do ministerstwa. Stamtąd już wszystkie te sprawy trafiały na biurko cesarza, do podpisu.

¹ Rozporządzenie Ministra Wyznań i Oświaty z 15 kwietnia 1872 r., l. 4398, Dziennik Praw Państwa, nr 57, § 19.

² Rozporządzenie Ministra Wyznań i Oświaty z 27 sierpnia 1888 r., l. 17 291. Por.: *Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych opracowany przez Jerzego Piwockiego*, wyd. II, t. VI, Lwów 1913, s. 831 (dalej: J. Piwocki).

Iżby odznaczenia tego nie nadawano zbyt często, a przez to nie spowodowano obniżenia jego prestiżu, rozporządzenie z 1888 r. stanowiło, że: „Przedstawić można tylko takich kandydatów, którzy studia gimnazjalne i uniwersyteckie odbyli bez wyjątku z postępowaniem znakomitym, a egzamina ściśle w celu uzyskania godności doktora złożyli także z postępowaniem celującym”³.

Należy się tu wyjaśnienie, że studia uniwersyteckie kończono wówczas z tytułem doktora, a na wydziale prawa – doktora *utriusque iuris*, to jest obojga praw: rzymskiego i kanonicznego. Na wydziałach, na których do doktoratu prócz „egzaminów ścisłych”, czyli tzw. rygorozów⁴, wymagana też była praca pisemna, czyli rozprawa naukowa, wniosek o dyplom *sub auspiciis imperatoris* winien był zawierać ocenę, że ta rozprawa „[...] pod względem wartości naukowej przewyższa znacznie zwykłą miarę i dowodzi w sposób wyjątkowo świetny, że kandydat posiada zdolność do badań samodzielnych”⁵. Należało więc wcześniej rozprawę tę poddać merytorycznej recenzji.

Rozporządzenie z 1888 r. zawierało też kilka dalszych warunków „ograniczających”. Ustalono więc pensum wniosków o dyplom i promocję *sub auspiciis imperatoris*, niejednakowe dla wszystkich uczelni, a przez to dla wszystkich narodowości wchodzących w skład monarchii. W ciągu jednego roku akademickiego Uniwersytet Wiedeński miał prawo wysunąć najwyżej trzy takie wnioski. Wszystkie inne uniwersytety monarchii habsburskiej, w tym Uniwersytet Lwowski i Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, miały prawo wysunąć w ciągu roku po jednym wniosku. Nie została tym objęta Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie, istniejąca już wcześniej, ale akademickimi prawami obdarzona w roku 1900⁶. Natomiast doszła też Politechnika Lwowska, która prawo nadawania stopni doktorskich uzyskała w 1910 r. W ten sposób cała Galicja miała prawo wysuwać w ciągu roku tyle wniosków o odznaczenie, ile posiadał Uniwersytet Wiedeński.

Sformułowano także inne warunki ograniczające. Iżby taki wniosek wyszedł z uniwersytetu, musiał być na senacie uchwalony jednomyślnie, a to już było poważnym hamulcem. Rozporządzenie sugerowało, aby wysuwać kandydatury nie stale z jednego wydziału, lecz „aby wydziały odpowiednio się między sobą zmieniały”. Na wydziałach wymagających uczestnictwa studentów w seminariach należało zwracać uwagę, czy kandydaci brali w nich „gorliwy i skuteczny udział”⁷.

³ *Ibidem*, pkt 4. Nie sprecyzowano bliżej, czy szło o oceny bardzo dobre czy celujące, lecz miały to być oceny „znakomite” albo złożone „z odznaczeniem”.

⁴ Według obowiązującej wówczas ordynacji (*Allgemeine Anordnungen über die Facultätsstudien der Universitäten*, 1.10.1850; por. G. Thaa, *Sammlungen der für die österreichischen Universitäten gültigen Gesetze und Verordnungen*, Wien 1871, s. 321 i n.), po zaliczeniu obowiązkowych zajęć i złożeniu określonych rygorozów (z których każde składało się z kilku przedmiotów) otrzymywało się tytuł doktora. Na wydziale prawa tylko trzy rygoroza (historyczne, polityczne i sądowe). Na wydziale medycznym zaliczenie dziesięciu semestrów i trzy rygoroza. Na wydziale filozoficznym – praca pisemna i trzy rygoroza (J. Piwocki, s. 753, 759, 778, 810 i n.).

⁵ Rozporządzenie Ministra Wyznań i Oświaty z 29 sierpnia 1901 r., l. 26 331 (rozporządzenia takie publikowane były w dziennikach urzędowych ministerstw).

⁶ Statut Akademii Sztuk Pięknych (reskrypt Ministerstwa Wyznań i Oświaty, 12 listopada 1910 r., l. 46 207, § 21) honorował wyróżniających się inaczej: mogli oni stawać się członkami honorowymi Akademii. Wybór podlegał zatwierdzeniu przez cesarza.

⁷ Rozporządzenie Ministra Wyznań i Oświaty z 4 maja 1903 r., l. 14 706.

Wprawdzie rozporządzenie o tym nie wspominało, ale chyba nie był brany pod uwagę wydział teologiczny; trudno bowiem przypuszczać, aby młodzi księża mieli rozpoczynać pracę duszpasterską *sub auspiciis imperatoris*.

Z innych przepisów o studiach uniwersyteckich wynikało pośrednio, że kandydaci do tego odznaczenia byli mężczyznami: „O dopuszczeniu kobiet do studiów uniwersyteckich po myśli istniejących przepisów bez wątpienia mowy być nie może, ponieważ jest to zasadniczym postanowieniem naszego szkolnictwa, że przynajmniej wyższe studia muszą się odbywać dla każdej płci oddzielnie. Dlatego też dopuszczenie kobiet do wykładów uniwersyteckich dozwolonem może być tylko wyjątkowo”⁸. Nie było natomiast ograniczeń, jeśli idzie o wyznanie. Oznaczało to w praktyce, że nie zostali wykluczeni niechrześcijanie, a przede wszystkim Żydzi.

Obok warunków merytorycznych, określających wysoki poziom kandydatów do odznaczenia i przez to podnoszących samą jego rangę, pojawił się także warunek społeczno-polityczny. „Wśród jednakowych okoliczności mają pierwszeństwo uczniowie, których ojcowie położyli zasługi dla państwa”. Ustawodawca premiował zatem określone środowiska społeczne i zawodowe: synów urzędników państwowych, pracowników wymiaru sprawiedliwości lub zawodowych wojskowych⁹.

Warunek ten był zapewne sformułowany po myśli cesarza Franciszka Józefa, który – sam pracując z biurokratyczną dokładnością – wyrobił sobie z upływem lat przekonanie, że najwartościowsza dla państwa jest prosta służba urzędnicza i służba wojskowa. Wyrażało się to w jego polityce nadawania orderów, którymi zbytnio nie szafował. Powołując członków wyższej izby parlamentu, czyli Izby Panów (*Herrenhaus*), poza najliczniej reprezentowanymi w niej przedstawicielami wielkiej arystokracji, chętnie udzielał nominacji ludziom zasłużonym w służbie państwowej (rządziej przedstawicielom nauki i kultury). Takich więc ludzi pragnął popierać *sub auspiciis imperatoris*.

Spełnienie tych wszystkich warunków, wyliczonych w rozporządzeniu z 1888 r., nie było łatwe. Niektórzy młodzi ludzie sądzą też mogli, że łatwiej byłoby składać egzaminy „z postępowym znakomitem”, niż przebić się przez czekające na nich na końcu studiów sito urzędowe. Zrażać też mogło kandydatów, że rozporządzenie bynajmniej nie określało przywilejów z tym odznaczeniem związanych. Mimo to jednak dyplom uzyskany *sub auspiciis imperatoris* liczył się, i to poważnie, w dalszej drodze życiowej. Otwierał niejedne drzwi, jeśli idzie o stanowiska obsadzone w drodze konkursu. Bez trudności przychodziło zwłaszcza uzyskanie stanowiska urzędniczego w administracji państwowej¹⁰. Dla absolwentów wydziałów prawa stwarzał szanse zatrudnienia w wymiarze sprawiedliwości, dla absolwentów wydziałów filozoficznych – w oświacie.

Warto jeszcze podkreślić, że omawiana tu instytucja służyć miała szerszym celom, w tekście normatywnym niezaznaczonym. Powołana została do życia w epoce, kiedy struktura stanowa w monarchii habsburskiej utraciła swą podstawę prawną. Ustawa o powszechnych prawach obywateli, wchodząca w skład konstytucji austriackiej tzw.

⁸ Rozporządzenie Ministra Wyznań i Oświaty z 6 maja 1878 r., l. rej. 5385; J. Piwocki, s. 738.

⁹ Stanisław Kutrzeba, późniejszy profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i prezes Polskiej Akademii Umiejętności, złożył w szkole średniej i na studiach wszystkie egzaminy z wynikiem celującym, ale sam zrezygnował z ubiegania się o promocję *sub auspiciis imperatoris* (por. jego biogram pióra A. Vetulaniego, „Polski Słownik Biograficzny”, t. XVI, s. 314). Być może nie chciał ubiegać się o to odznaczenie z rąk zaborcy albo uważał, że nie ma szans z uwagi na to, że pochodził z rodziny rzemieślniczej.

¹⁰ Ustawa z 20 lipca 1855 r., Reichsgesetzblatt 1855, nr 327.

grudniowej z 1867 r., stanowiła w artykule II: „Wobec ustawy są wszyscy obywatele państwa sobie równi”¹¹. Zniesione więc zostały liczne przywileje szlacheckie¹², sformułowana została zasada równej przystępności do urzędów państwowych. Musiała się ona jeszcze tylko przebić do praktyki społecznej.

Jeśli więc ulegało likwidacji formalne pierwszeństwo szlachty do obsady stanowisk państwowych (choć do rzeczywistej równości było jeszcze daleko), wytworzyła się potrzeba wyłonienia nowej elity, już nie dziedzicznej, lecz odpowiednio wykształconej i przygotowanej do podjęcia służby w aparacie państwowym. Taką elitą stać się mogli przodujący absolwenci uniwersytetów, zdobywcy dyplomów *sub auspiciis imperatoris*¹³. W tej nowej sytuacji rolę szlacheckiego sygnetu z herbem przejmował złoty pierścień z cesarskim monogramem i herbem państwowym.

Nie był to jednak całkowicie nowy pomysł. Należało do tradycji władców z dynastii habsburskiej, że dbali o rozwój wiernej sobie i państwu warstwy urzędniczej. Służył już temu „list pasterski” (*Hirtenbrief*) cesarza Józefa II z 1783 r., nakreślający ideał wiernego swej służbie i stojącego na wysokim poziomie fachowym urzędnika. Na straży tego ideału stać miały „listy konduity” (*Conduitenlisten*), dbające o moralne prowadzenie się sług państwa. Kontynuował politykę Józefa II jego bratanek Franciszek II (I), panujący w latach 1792–1835, bliższy jednak absolutyzmowi policyjnemu niż oświeconemu; powtarzał bowiem nieraz, że wyżej ceni urzędników niż uczonych. Na tej samej linii, choć na wyższym poziomie, znalazła się działalność Franciszka Józefa I. Warto jednak podkreślić, że starania, których przejawem były odznaczenia *sub auspiciis imperatoris*, mobilizujące ambicje uczącej się młodzieży, przynosiły niewątpliwą korzyść nauce i kulturze.

Przypuszczać należy, że dyplomu *sub auspiciis imperatoris* zaprzestano nadawać już w czasie I wojny światowej. Nie natrafiłszy na żadne spisy czy wykazy obywateli monarchii habsburskiej, a w jej obrębie Galicji, odznaczonych tym wyróżnieniem; wysoce prawdopodobne jest jednak, że w stolicy monarchii wykazy takie prowadzono. Wzmianki o odznaczeniach spotyka się niekiedy w biogramach lub wspomnieniach.

¹¹ Reichsgesetzblatt 1867, nr 142.

¹² Przywileje te wyliczał szczegółowo dekret Kancelarii Nadwornej z 12 czerwca 1838 r. (Seiner k.k. Majestät Franz des Ersten Gesetze und Verordnungen, t. 66, s. 230). Nie została jednak, po wprowadzeniu zasady równości wobec prawa, zlikwidowana możliwość używania szlacheckiego tytułu, przydomka i rodowego bądź świeżo nadanego herbu.

¹³ Był to dyplom doktorski, o wzbogaconej jednak formule. Oto przykład:

Quo felix, faustum, fortunatumque sit. Sub summis auspiciis et speciali patrocinio gratiosissime concesso augustissimi imperatoris ac regis Francisci Iosephi I, in Universitate Litterarum Leopolitana, nos Ludovicus Rydygier, universae medicinae doctor chirurgiae profesor publice ordinarius [...] hoc tempore rector magnificus, Ludovicus Finkel philosophiae doctor, historiae austriacae profesor publice ordinarius [...] hoc tempore decanus, Bronislaus Radziszewski [...] promotor rite constitutus, in virum clarissimum Romanum Sigismundum Negrusz, natione Polonum Samboria in Galicia oriundum, postquam et dissertatione quae inscribitur: “O orto- meta- I para- benzylotoluolach” et examinibus legitimis primum in chemia atque in philosophia laudabilem doctrinam probavit, doctoris philosophiae nomen et honores, iura et privilegia contulimus. In eiusque rei fidem hasce litteras Universitatis sigillo sancientas curavimus. Leopoli Anno Domini IV idus octobris anni millesimi nongentesimi primi (podpisy, pieczęć).

Do dyplomu dołączony był pierścień, gdzie w otoku z brylantów wyobrażone zostały litery: FJ, czyli monogram cesarski. Pierścień wkładany był do pudełka, na którego wieczku umieszczony był herb: orzeł dwugłowy.

Niekiedy były to informacje, że z wyróżnienia tego zrezygnowano¹⁴; tak zapewne uczyniłby Stanisław Estreicher (1869–1939), profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, który wprawdzie nie otrzymał dyplomu *sub auspiciis imperatoris*, ale gdyby go posiadał, chyba by się nim nie posługiwał. Kiedy bowiem jego ojciec, Karol Estreicher, uzyskał od cesarza Franciszka Józefa I tytuł szlachecki z nazwiskiem „Rozbierski herbu Zadora”, nie używał go, i nie legitymował się też tym nazwiskiem Stanisław Estreicher¹⁵. Zdarzało się nawet, że w związku z promocją dochodziło do zaburzeń, choć nie szło bynajmniej o promowanego¹⁶. Mimo to wszystkie znane nam wypadki tej promocji dotyczyły ludzi, którzy mieli w dalszym życiu odegrać poważną rolę, naukową i polityczną¹⁷. Ci z wyróżnionych, którzy doczekali się odbudowy państwa polskiego, po wojnie światowej, służyli już nie monarchii habsburskiej i jej cesarzowi, lecz Rzeczypospolitej Polskiej.

Instytucję, tu omówioną, przypomnieć warto nie tylko z historycznego punktu widzenia. Może byłoby rzeczą wskazaną odbudować ją w nowej formie i pod nowymi auspicjami. Losy tych odznaczonych, jak dowodzi garść przytoczonych tu przykładów, świadczą, że poparcie, choć okazało się ono tylko nominalne, w pełni im się należało, a nadziei, jaką w nich pokładali ich nauczyciele, a przez to i społeczeństwo, ludzie ci nie zawiedli.

¹⁴ Tak uczynił Stanisław Kutrzeba (por. wyżej, przyp. 9) oraz Zdzisław Próchnicki (1875–1939), prawnik i działacz narodowy. Odmówił on promocji *sub auspiciis imperatoris*, twierdząc, że wystarczy mu auspicje kolegów (por.: B. Longchamps de Berier, *Ochrzczony na szablach powstańczych. Wspomnienia 1884–1918*, Wrocław 1983, s. 187).

¹⁵ K. Pol, *Poczet prawników polskich*, Warszawa 2000, s. 820.

¹⁶ W Galicji podczas tej promocji uczestniczył namiestnik. Kiedy dokonywał jej pewnego czasu Michał Bobrzyński, studenci oburzali się z powodu jego stanowiska w sprawie uniwersytetu ukraińskiego, obrzucili go jajami. Gdy komisarz policji Hinze, broniąc namiestnika, wyjął szpadę, wyrwano mu ją i złamano (B. Longchamps de Berier, *Ochrzczony na szablach...*, s. 187; to samo zdarzenie dość podobnie opisał St. Lam, *Życie wśród wielu*, Warszawa 1968, s. 44–45. Obydwaj pamiętnikarze nie podawali nazwiska promowanego).

¹⁷ Stanisław Wróblewski (1868–1938), który uzyskał dyplom *sub auspiciis imperatoris* w 1891 r., został profesorem prawa rzymskiego i cywilnego na Uniwersytecie Jagiellońskim, uczestniczył w pracach Komisji Kodyfikacyjnej od 1919 r. Roman Negrusz (1874–1926) uzyskał ten dyplom w 1901 r. (por. wyżej, przyp. 13) i stał się zasłużonym profesorem fizyki Uniwersytetu Jana Kazimierza. Jan Leopold Łukasiewicz (1878–1956) uzyskał dyplom w 1902 r.; logik i filozof, był profesorem Uniwersytetu Jana Kazimierza, Warszawskiego i Królewskiej Akademii Irlandii, pełnił też funkcję ministra w rządzie Ignacego Paderewskiego. Juliusz Kleiner (1886–1957) uzyskał dyplom w 1908 r.; historyk literatury, wykładał na uniwersytetach w Warszawie, Lwowie, Lublinie i Krakowie. Prawdopodobnie dyplom ten uzyskał też Roman Longchamps de Berier (1883–1941), profesor prawa cywilnego na Uniwersytecie Jana Kazimierza (por. K. Pol, *Poczet prawników...*, s. 1113). Natomiast Władysław Leopold Jaworski (1865–1930), późniejszy profesor prawa cywilnego na Uniwersytecie Jagiellońskim, został specjalnie surowo potraktowany na ostatnim egzaminie rygorozalnym, aby uniemożliwić mu tę – wcześniej zasłużoną – promocję. Wydarzenie to miało wydźwięk polityczny (por. K. Pol, *Poczet prawników...*, s. 651).

Sub auspiciis imperatoris

Summary

It was in the Austro-Hungarian monarchy that, on the basis of the ordinance of 1888 those young individuals who completed their education at the high school or university levels with top distinction, could apply for the diploma *sub auspiciis imperatoris*.

The motion for such a diploma was drawn up by the Academic Senate while the decision was taken by the Ministerium für Cultur und Unterricht, the diploma being signed by the emperor himself. The laureate received therefore the diploma that was solemn in its form. Likewise, he received, from the emperor, the ring with the imperial coat of arms and monogram.

This distinction, stimulative of the ambitions of young people, was of considerable significance in the further career of the laureates. This distinction was introduced at the time when the old class structure of the Habsburg Monarchy was already being deprived of its legal foundation. As a result, the armorial signet rings informative of the nobiliary affiliation could, in the course of time, be replaced by those obtained with one's own knowledge and value. This, in its turn, would lead to the forming of the elite whose origin would not rely on birth but on merits.

